

Na takie mecze w PlusLidze czekaliśmy w Nysie wiele lat. Wreszcie przy pełnych trybunach i z kibicami gości. Niestety drugi rok z rzędu nie ugraliśmy nawet seta z Zaksą. Wydawało się, że Stal poprawiła przyjęcie, zagrywkę i wzmocniła się na środku. Na tego rywala to wszystko okazało się za mało. Sięgnąłem do statystyk z meczu Stal – ZAKSA, który rozegrano na inaugurację poprzedniego sezonu i porównałem je z tymi z tego spotkania.



Na Hali Nysa naprzeciwko siebie stanęły (dosłownie, bo zajmowały takie sektory) Kluby Kibica obu tych klubów. Zanim do tego doszło, to Klub Kibica Stali przyszedł pod halę w zorganizowanej grupie i z odpaloną pirotechniką. Na poniższym filmiku można zobaczyć atmosferę panującą pod halą. Tam też widać olbrzymie kolejki kibiców chcących wejść na mecz.

Kluby Kibica prowadziły ustawiczny i głośny doping. Nyski młyn wypadł bardzo dobrze, czego nie można powiedzieć o pozostałych widzach, którzy nie próbowali ponieść dopingiem swoich ulubieńców do sensacyjnego zwycięstwa. Inna sprawa, że od połowy meczu tych spokojniejszych kibiców zawodnicy nie próbowali porwać heroiczną walką, a wręcz zniechęcili spuszczonej głowami. Szczególnie nie podobało mi się zachowanie osób, które przed końcem meczu ostentacyjnie opuszczali halę. Nie tak to wyglądało w najlepszych latach nyskiej siatkówki. Wtedy, albo kibice dopingiem podrywali siatkarzy do pokonywania lepszych od siebie drużyn, albo zawodnicy dokonując niemożliwego porywali salę. I tak się budowała potęga Nyskiego Kotła.

Dodam, że na meczu tym pojawił się nowy baner z napisem Nyski Kociół, a pomiędzy kibicami Stali siedzieli pojedynczy kibice gości, którzy mieli swoje koszulki i szale.

Nie można mieć jednak pretensji do Stalowców o porażkę, bo zagrali z teoretycznie najlepszą drużyną w Europie, która w Nysie zaprezentowała pełne zaangażowanie. Wydaje mi się, że do wygrania był pierwszy set. Do stanu 16:20 zawodnicy mieli na swoim koncie dwie zepsute piłki przechodzące i dwa przestrzelone ataki na czystej siatce. Łatwo policzyć, jaki byłby wynik, gdyby to wszystko wykorzystali.

Duże nadzieje i największy doping były na początku drugiej partii, gdy Stal prowadziła 4:1. Niestety, ale wyglądało to tak, jakby tym rozdrażniła lwa, bo od tego momentu dominacja Zaksy była wyraźna. W końcówkach każdego seta Nysa podganiała wynik. Ostatecznie przegrała je do 22, 21 i 20.

Drugi sezon z rzędu Stal zaczyna u siebie meczem z Zaksą. Tym razem zdobyła 63 punkty, a poprzednio 48, czyli tutaj widać postęp. Postanowiłem się przyjrzeć poszczególnym elementom siatkarskiego rzemiosła, a zwłaszcza porównać grę przyjmujących, środkowych i zagrywających. Przed meczem szczególnie liczyłem na ten ostatni element. Tymczasem do połowy pierwszego seta Stalowcy zagrywali asekuracyjnie. Potem zaczęli ryzykować. Zepsuli 13 zagrywek, czyli o jedną więcej niż w tamtym sezonie. Tym razem tym elementem zdobyli 3 punkty, a wtedy żadnego. Przyjęcie mieliśmy na poziomie 37%, a rok temu 46%, czyli tutaj spore rozczarowanie. Kwasowski i Penchev zgodnie przyjmowali na poziomie 33%. Niestety Ruciak, który rok temu odbierał na poziomie 60%, to teraz tylko 40. Najlepiej w tym elemencie wypadł Bućko (46%). Patrząc na punkty zdobyte przez przyjmujących, to w tamtym sezonie zdobyli ich łącznie 13, a teraz 20, z czego Bućko 11, czyli ponad połowę, choć nie grał od

początku. W ataku miał skuteczność 80%!!!

Jeśli chodzi o środkowych, to łącznie zdobyli 10 punktów, czyli tyle, co rok temu. Jednak biorąc pod uwagę słabe przyjęcie, to mieli mniej okazji do wykazania się w ataku. Moim zdaniem z nowych zawodników najlepiej wypadł Stahl.

Jeśli z kolei chodzi o Zakcę, to jej gracze pokazali najwyższą klasę. Jeżeli nie będą łapać kontuzji, to nadal będą w topie. Przy kontuzjach, to myślę, że ławka nie będzie ich atutem. Janusz na rozegraniu i Shoji na libero bardzo dobrze zaprezentowali się w Nysie. Są w stanie skutecznie zastąpić Toniuttiego i Zatorskiego.

MVP tego spotkania został przyjmujący Zakasy, Kamil Semeniuk.

Po pierwszym secie doszło do miłej uroczystości, w czasie której wręczono upominki reprezentantom Opolszczyzny w siatkówce chłopców do lat 14, którzy w czerwcu zdobyli złoty medal na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Nagrody wręczali, Sebastian Świdorski (prezes PZPS), Waldemar Kobienia (prezes OZPS) i Robert Prygiel (prezes Stali Nysa). W zespole tym wystąpiło siedmiu zawodników z Nysy, z czego aż sześciu ze Szkoły Podstawowej nr 3. Pierwszym trenerem tej drużyny jest nauczyciel z nyskiej Trójki, Przemysław Kaczmarczyk. W kadrze tej było też pięciu chłopaków z Kędzierzyna-Koźla i jeden z Praszki. Z tej ostatniej miejscowości był też drugi trener.

{morfeo 560}